

Andrzej F. Dziuba

Słowo na zakończenie konferencji

Studia Prymasowskie 4, 65-68

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP ANDRZEJ F. DZIUBA

SŁOWO NA ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI

Jestem w trudnej sytuacji, gdyż jakakolwiek próba posumowania czterech wystąpień jest niezwykle trudna i wręcz z góry skazana na swoiste niepowodzenie. Zatem pozwolę sobie tylko na przedstawienie pewnych, może luźnych myśli, raczej bardziej ogólnych, które nasuwają się na kanwie tego, co dzisiaj usłyszeliśmy. Podejmuję się jednak tego z dużą niepewnością oraz świadomością, że słuchaliśmy wybitnych specjalistów, którzy swoje przemyślenia przekazali nam w niezwykle twórczej formie. Potrzeba będzie jeszcze wiele czasu, aby wiele tych treści mądrze zasymilować.

Proszę Państwa, oto w osobach obu Prymasów Polski doświadczyliśmy blasku i dostojeństwa purpury kardynalskiej, tego szczególnego znaku, który ma tylko Kościół katolicki. Znak szczególnej więzi z Ojcem Świętym i Stolicą Apostolską, który może wyrazić się także w darze krwi. Znak, który jednak zawsze niesiony jest przez konkretnych ludzi, w danym miejscu i czasie. Jednocześnie ten blask purpury zazwyczaj w niczym nie przysłania ich zwyczajnego człowieczeństwa. Purpura winna raczej wydoskonalać to co ludzkie.

Posłuchajmy słów kard. Stefana Wyszyńskiego, na trzy dni przed jego śmiercią. Oto słowa, które kierował przez telefon do Ojca Świętego Jana Pawła II, który, jak pamiętamy, raniony strzałem zamachowca przebywał w szpitalu: „Ojcze, Ojcze, jestem bardzo słaby, bardzo... Dziękuję za różaniec, jest dla mnie pociechą... Ojcze... Łączy nas cierpienie... módlmy się za siebie wzajemnie. Między nami jest Matka Najświętsza... Cała nadzieja w Niej... Ojcze, całuję Twoje stopy... Błogosław mi...” (25.05.1981). Tutaj niepotrzebne są słowa. To jest, proszę Państwa, jakże autentyczny w swej pokorze blask purpury kardynalskiej sługi Bożego.

A drugi tekst wypowiedziany drżącym głosem, 20 maja 2000 roku przez kard. Józefa Glempa: „Ja sam także doświadczyłem lęku. Bałem się rozlewu krwi w czasie stanu wojennego, wiedząc, jak wielkie jest oburzenie ludzi. Pozostaje na moim sumieniu jako ciężar to, że nie zdołałem ocalić życia księdza Jerzego Popiełuszki, mimo podejmowanych w tym kierunku wysiłków. Niech Bóg mi przebaczy; może taka była Jego święta wola”. Tutaj niepotrzebne są słowa. Oto kolejny znak autentyczności purpury kardynalskiej.

Proszę Państwa, dzieje prymasostwa w Polsce, od czasów pierwszego prymasa (*Primas Regni*), arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Trąby (1412-1422), uczestnika soboru w Konstancji to dzieje, które dziś zamyka 56. Prymas Polski, kardynał Józef Glemp.

W historii prymasostwa można wyróżnić jakby trzy wielkie okresy tej ewangelicznej oraz narodowo-patriotycznej posługi. Pierwszy to okres od abp. Mikołaja Trąby († 1422) do abp. Michała Poniatowskiego († 1794), brata króla Stanisława Augusta Poniatowskiego; a więc do czasów zaborów. Drugi okres to posługa w czasie zaborów od abp. Ignacego Krasickiego († 1801) do abp. Edwarda Likowskiego († 1915). Wreszcie trzeci to czterech wielcy Prymasi Polski, Polski niepodległej, kardynałowie Edmund Dalbor († 1926), August Hlond († 1948), Stefan Wyszyński († 1981) i Józef Glemp. Na ostatnim z nich kończy się pewna epoka posługi narodowo-patriotycznej Prymasów Polski. Nie ulega wątpliwości, że z woli Opatrzności Bożej zapewne przyjmie ona nową, inną, jakość dostosowaną do aktualnej posługi Kościoła w Polsce i wobec rodaków poza granicami kraju, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie.

Proszę Państwa, chcąc spojrzeć na obydwu Prymasów i na pewno nie siląc się na wielkie słowa, wielkie opinie, wydaje się, że można w ich posłudze zauważyć trzy wiodące i w jakimś stopniu najważniejsze wątki. Co więcej, zdaje się, że w znacznym stopniu w obu przypadkach mają miejsce, a nawet się pokrywają.

Pierwszy, tj. posługa prymasów jako kapłanów i biskupów. A więc ta posługa wpisana w Kościół. U Prymasów przybrała ona szczególnie wyraz posługi nauczycielskiej i wychowawczej. Postrzegamy ich jako nauczycieli nie tylko wiary, ale w pewnym sensie także Ojczyzny, Narodu i państwa. To także nauczyciele małżeństwa i rodziny, co znakomicie ukazał ostatni referat, który mocno wyakcentował posługi na rzecz godności człowieka. To jest ta wielka i niepowtarzalna misja, gdyż wypływa ona z posługi sakramentalnej i charyzmatycznej. Prymasowska posługa nie jest zlecona w jakiś demokratyczny sposób. Natomiast jest to posługa, która wynika z przyjęcia święceń prezbiteratu, a potem ze święceń biskupich, które są także znamionami Kościoła i jego misji ewangelizacyjnej.

Druga płaszczyzna, która współbrzmi u obu Prymasów to miłość Ojczyzny. Przybrała ona niezwykle znamiona, bo posunięta aż do heroizmu, w którym jakby potwierdzeniem dla niej jest krytyka, sprzeciw, niezrozumienie, a nawet sankcje karne. Czasem, jak mówił doktor Jacek Żurek w referacie, posuwanie się do manipulacji, kiedy nie ma już innych, inteligentniejszych, sposobów przedstawienia się tej posłudze. Schodzi się wówczas na coraz niższe, na coraz bardziej prymitywne sposoby działania przeciw.

Pamiętajmy, że miłość Ojczyzny u obu Prymasów, brzmiała także w wielkiej trosce o Polaków żyjących poza granicami kraju. To wielka dbałość o Polskę, a więc o tych rodaków, którzy ze swej woli, zamieszkują poza granicami, a także o tych rodaków, którzy nie ze swej woli znaleźli się poza wschodnimi granicami Rzeczypospolitej. To są także nasi rodacy. Zazwyczaj ich nie nazywamy Polonią, bo oni przecież są u siebie. Ten wychylony za granicę dar prymasostwa, był szczególnym rysem całej posługi.

Trzeci nurt, który pozwalam sobie zaakcentować, to posługa społeczna, której świadectwo dał kard. Józef Glemp, na zakończenie południowej sesji, kiedy mówił o korzeniach postaw społecznych prymasa Wyszyńskiego, sięgając aż do jego domu rodzinnego. Tam wydaje się miały początek się szczególne nuty zainteresowań społecznych, pogłębione czasami seminaryjnym oraz studiami i początkami posługi kapłańskiej.

Wydaje się, że tak samo u kard. Glempla można odnaleźć te wątki, sięgając do jego domu rodzinnego, do Rycerzewa, w parafii Kościelec koło Inowrocławia. Trzeba sięgnąć do jego ojca, powstańca wielkopolskiego oraz górnik kopalni soli w Inowrocławiu oraz do całych jego doświadczeń rodzinnych. Właśnie dom rodzinny rozbudził w nim wrażliwość na człowieka.

Te wszystkie znaki wskazują w jakiś szczególny sposób na posługę społeczną obydwu Prymasów. Odpowiedzialność patriotyczna i społeczna była także jednym z elementów kontaktów z władzami państwowymi i partyjnymi. Wreszcie płaszczyzny posługi przez memoriały, listy, protesty i udział w publicznych nabożeństwach. Wreszcie niezwykła płaszczyzna posługi przez przepowiadanie słowa Bożego, manipulacje, które pan J. Żurek fantastycznie pokazał; zwłaszcza zbioru *Kazań Świątokrzyskich*, tej słynnej zieleni okładki, która w falsyfikacji miała nieco inną tonację.

To wszystko jest tym, co my dziś już trochę znamy. Natomiast ciągle otwarte pozostaje poznanie pewnych procesów, które ukształtowały takie, a nie inne postawy. Jest to bardzo trudne do poznania i do opowiedzenia. Może nawet niekiedy jest to wręcz niemożliwe.

Proszę Państwa, dziękując za tę dzisiejszą konferencję, chcę powiedzieć, że dla mnie osobiście, to także szczególny dar, ponieważ łączy mnie więź sakramentalna z obydwoma Prymasami. Święceń prezbiteratu udzielił mi kard. Stefan Wyszyński, a święceń biskupich – kard. Józef Glemp. A więc tym większa wdzięczność za słowa, które dzisiaj tutaj padły, a które jeszcze głębiej ukazały obie postacie.

Proszę Państwa, dziękuję, najpierw nieobcemu już Księdzu Kardynałowi Prymasowi, za przewodniczenie Eucharystii i wygłoszone słowo. Szczególnie cenne i ważne było jego osobiste świadectwo, co stało się już pewną tradycją

naszych sympozjów. Dziękuję Jego Magnificencji Księdzu Prorektorowi, prof. Henrykowi Skorowskiemu, za słowo otwierające. Dziękuję wszystkim dziekanom, profesorom, także z uczelni medycznych, którzy tutaj z nami dzisiaj byli, alumnom Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu. Dziękuję studentom teologii i politologii oraz innych kierunków. Szczególnie dziękujemy fantastycznej szkole z Białegostoku, która tutaj stanęła jako reprezentacja szkół, noszących imię Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Dziękuję wszystkim czterem prelegentom: panu dziekanowi prof. Wiesławowi J. Wysockiemu, panu doktorowi Markowi Lasocie z Krakowa, panu doktorowi Jackowi Żurkowi i księdzu profesorowi Jerzemu Lewandowskiemu. Dziękuję także prowadzącym księdzu profesorowi Krzysztofowi Pawlinie z Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie i księdzu profesorowi Romanowi Karwackiemu z naszego Uniwersytetu.

Pragnę już w tej chwili powiedzieć, że sesja jubileuszowa, V z kolei, odbędzie się 17 listopada 2010 roku, w środę, także w tej auli Jana Pawła II.

Życzę wszystkim szczęśliwego powrotu do domów. Dzielicie się doświadczeniami, które zdobyliście. Jednocześnie informuję: wszystkie materiały w formie poszerzonej ukażą się w kolejnym tomie „Studiów Prymasowskich”. To jest zawsze szansa ponownego spotkania z tymi treściami, które tutaj dzisiaj usłyszeliśmy. Materiały to forma jeszcze bardziej dojrzała, ze stosownymi przypisami, a więc z możliwością osobistego sięgnięcia do źródeł czy ewentualnie pójscia dalej tropem tych źródeł. To może stać się zachętą do dalszego osobistego studium, jakże interesujących problemów, które dzisiaj poruszono. Zachęcam także do zgłaszania propozycji tekstów do „Studiów Prymasowskich”. Dziękuję wszystkim za uwagę. Szczęść Boże!